

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptce, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6 $\frac{1}{2}$, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

W przededniu wyborów. do Rady gminnej.

Kilka już tylko miesięcy dzieli nas od ważnej nader chwili dla naszej gminy, mianowicie od wyborów do Rady gminnej. Jeżeli dla każdej miejscowości skład Rady gminnej, duch, jaki w niej panuje, stopień jej inteligencji, poczucie obowiązku względem gminy i t. p. jest ogromnej doniosłości, to cóż mówić o Zakopanem.

Zakopane posiada niesłychanie korzystne warunki dla świetnego rozwoju pod wieloma względami. Te warunki przyrodzone wyzyskać i o ile możności rozwinąć jest w znacznej mierze rzeczą Rady gminnej, względnie zarządu gminy, jaki się z niej wyłoni.

Pozostawiając na razie na boku kwestyę możliwości rozwinięcia się przemysłu z powodu siły wody, którąby ująć i wyzyskać należało, uważamy w obecnej chwili za najważniejsze uczynić wszystko, co możliwe, aby ułatwić Zakopanemu rozwój po tej drodze, na jaką dzięki swym klimatycznym własnościom wstąpiło, t. j. dać mu wszystkie te urządzenia, bez których wobec nowoczesnych wymagań porządna stacya klimatyczna rozwijać się nie może.

Nie myślimy twierdzić, aby obecna Rada gminna była złą; przeciwnie jesteśmy przekonani, że nie je-

dno większe miasteczko galicyjskie mogłoby nam pozazdrościć takiego doboru radnych zarówno ze względu na ilość inteligencji, jak i na ducha, jaki naszą Radę ożywia, względne zrozumienie potrzeb gminy i chęć zadość im uczynienia. Jednakże to, coby aż nadto było wystarczającym dla powiatowego nawet miasta, nie może żadną miarą wystarczyć dla Zakopanego. Zakopane jest miejscowością wyjątkową i wszystko tu do tej wyjątkowości dostrajać się powinno, jeżeli ma być harmonia środków i sił mających te środki zużytkować.

Obecnej Radzie zarzucilibyśmy przedewszystkiem niedostateczne zrozumienie tej wyjątkowości w połączeniu ze zbyt silnym konserwatyzmem, który sprawia, że wiele spraw pierwszorzędnej nawet wagi wlece się bez końca, nie mogąc znaleźć ostatecznego załatwienia. Tak było ze sprawą regulacyi Zakopanego, która pomimo zachęty i ułatwień we formie pożyczki ze strony Wydziału krajowego, po kilku latach przeciągania za ledwie w przeszłym roku rozpoczętą została. Tak jest ze sprawą oświetlenia elektrycznego, która jak błędny ogień raz po raz na chwilę zabyśnie tak, że zdaje się już, już w rzeczywistość się zamieni, i znów zgaśnie na czas dłuższy.

Nadto zagnieździło się u większości Rady przekonanie, że trzeba wszelkimi sposobami przeciwdziałać, aby Zakopane zostało miejscem leczniczym dla

chorych na gruźlicę. Jest to przekonanie jednego z radnych lekarzy, który swoją lekarską powagą potrafił u większości Rady dla niego zjednać uznanie.

Jako konsekwencyę tego zapatrywania wyciągnięto, że nie należy zaprowadzać wielu urzędzeń i ulepszeń, z higieną związek mających, aby one gruźlicznych chorych do Zakopanego nie zwabiały. Nie uważamy się za kompetentnych, aby o słuszności lub niesłuszności tego zapatrywania sąd wydać. Natomiast co do konsekwencyi z niego wyciągniętej, to pozwolimy sobie zauważyć, cośmy już zresztą raz przy sposobności zaznaczyli, że wszelkie urządzenia i ulepszenia sanitarne są konieczne zarówno dla cierpiących na wszelkie inne cierpienia, jak i dla chorych na gruźlicę, jak wreszcie i dla zdrowych, szukających tutaj tylko odpoczynku i wzmożenia wyczerpanych sił.

Czysta i zdrowa woda do picia jest konieczną dla chorego na żołądek lub nerwy tak samo, jak i dla niedokrwistego lub piersiowego. Żadnego także wyjątkowo ważnego znaczenia nie ma kanalizacya dla cierpiących na gruźlicę. Nie mniej w równym stopniu dla wszystkich chorych szkodliwym jest dym węglowy. Dlatego nieodzowną koniecznością jest dla każdej stacyi klimatycznej jakichkolwiek chorób, jeżeli ma stanąć na wysokości swego zadania i na szerszą skalę się rozwinąć, aby obok innych zarządzeń sanitarnych posiadała wodociągi, kanalizyę i zakaz opalania węglem kamiennym.

Z tych wszystkich względów pragnąć należy, aby do przyszłej Rady gminnej weszło więcej żywiołów świeżych, z szerszym poglądem, z lepszym zrozumieniem miejscowych potrzeb i z więcej postępowem ich pojmowaniem. Nie mamy zamiaru zastanawiać się nad osobistościami, jakieby tym warunkom odpowiadały; celem niniejszego artykułu jest tylko wskazać wyborcom, co przy wyborze radnych przedewszystkiem na względzie mieć powinni. Jakkolwiek wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że w nowej Radzie podobnie jak w obecnej, żywioł włościański, góralski przewagę mieć będzie, a żywioł ten z natury swej jest przeważnie konserwatywny, to jednak mamy tyle wiary we wrodzoną inteligencyę górali, że spodziewamy się, iż jeżeli tylko znajdzie się w Radzie liczniejsze grono z klas wykształconych, ożywione dobrymi chęciami, z jasnym poglądem na sprawy i z potrzebną energią, znaczna liczba otwartych głów z pomiędzy radnych górali zrozumie i uzna ich dążności i do przeprowadzenia postępowych postulatów się przyczyni. Chodzi więc przedewszystkiem o dobór radnych z dwóch pierw-

szych kół, z pomiędzy których przeważnie radni surdutowi wychodzą.

Jeżeli pragnienia nasze się spełnią, jeżeli odrodzona Rada okaże się istotnie ożywioną więcej postępowym duchem i chęcią postawienia Zakopanego na stopie równej podobnym miejscowościom za granicą, to otworzy się przed nią bardzo obszerne pole działania i będzie miała w spadku po obecnej Radzie piękne zadanie do spełnienia.

Zadanie piękne, a nie najeżone zbyt wielkimi trudnościami. Przypatrzwszy się bowiem bliżej postulatam, których spełnienie za konieczne uważamy, a któreśmy już w obecnym artykule wymienili, przekonamy się, że po większej części dadzą się one bez wyłożenia kapitału przeprowadzić. Zarówno bowiem elektryczne oświetlenie, jak wodociągi, jak kanalizacyę podejmą się skutecznie przedsiębiorstwa własnym kosztem. Cała więc trudność polega na tem, aby wybrać przedsiębiorstwo dające pewność dobrej roboty i aby zawrzeć umowę na warunkach najkorzystniejszych dla gminy. Przyznajemy, że aby to zadanie dobrze spełnić, trzeba dużo przezorności, rozważagi i inteligencyi; na to jednak, mniemamy, powinno stać Radę gminną zakopiańską.

Elektryczne oświetlenie zdawało się już po dwakroć być blizkiem urzeczywistnienia. Za każdym razem projekty się rozchwiały — naszym zdaniem, głównie dlatego, że w jednym i w drugim wypadku traktowano z ludźmi nieodpowiednimi.

Najprostszy i najpraktyczniejszy sposób postępowania w takich razach jest udać się do kilku firm specjalnych renomowanych, niestety obcych, bo krajowych zupełnie niema — i ogłosić konkurs ograniczony, a w przeciągu jednego roku możemy mieć oświetlenie dobre i nie drogie.

Co do wodociągów, to wiadomo nam, że już przed kilku laty postarał się dr. Janiszewski własnym kosztem o to, że zjechał do Zakopanego inżynier korzystnie znanej firmy Waldeck i Rumpel i wygotował plan wraz z kosztorysem. Wszystko to leży gotowe w gminie i prosi się o zużytkowanie. Można więc albo zawrzeć umowę wprost z tą firmą, albo też działając z większą przezornością uciec się również do konkursu.

Powyżej omówione dwie inwestycye są nieodzowne dla Zakopanego, każdy nieuprzedzony przyznać to musi; skoro zaś nie przedstawiają ani wielkich trudności w przeprowadzeniu, ani też nie zaciągają zbyt na budżecie mieszkańców, należy więc jak najspieszniej wprowadzić je w życie.

Inaczej już trochę ma się rzecz z kanalizacyą.

Wprawdzie równie i ona jest konieczną, jak tamte, jednakże z powodu kosztowności przedsięwzięcia, gotowi jesteśmy przyznać, że odłożenie jej na jakieś lat kilka jest wskazaniem, aż zamożność mieszkańców więcej się podniesie.

Sprawą wielkiej wagi, której urzeczywistnienie już obecna Rada w ubiegłym roku zapoczątkowała, jest regulacja Zakopanego. Sprawę tę omawialiśmy dość obszernie w *Przeглядzie* w Nrze 1-szym, 2-gim i 3-cim 1899 r. i stawialiśmy wówczas jak i obecnie żądanie traktowania jej z szerokiego stanowiska, z uwzględnieniem tak higienicznej, jak i estetycznej strony, łącząc ją z warunkami praktyczności. Tutaj ograniczymy się tylko na zwróceniu uwagi kogo należy, aby nie powodowano się i w tym wypadku, jak w wielu innych, małostkową oszczędnością i nie wykreślono ulic niedostatecznie szerokich. Ulice pierwszorzędne nie powinny być węższe jak 20 metrów, drugorzędne 14 metrów.

Zaznaczyć także musimy zupełne pominięcie w przedłożonym Radzie gminnej planie regulacji oznaczenia miejsc na place publiczne. Jeżeli w obecnej chwili, kiedy Zakopane ma jeszcze tak dużo wolnej przestrzeni, niedostatek ten mało bije w oczy, to w przyszłości mógłby się on fatalnie dać odczuć. Przewrotność jednak każe mieć na oku i daleką przyszłość, albowiem pracujemy nietylko dla siebie, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń.

Jeżeli przyszła Rada ma doróść do wysokości swego zadania, powinna wogóle zerwać z systemem ciasnej oszczędności; powiedzmy wprost: powinna nie obawiać się zaciągać długi. Dług jest tylko dla tych rzeczą niebezpieczną, którzy się z pożyczonymi pieniędzmi obchodzić nie umieją. Kto jednak kredytu używa z wyrachowaniem, ze ścisłą kalkulacją, i zużytkowuje pożyczone pieniądze w ten sposób, by dochody jego się wzmogły, dla tego długi są dobrodziejstwem. Dlatego też wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa, miasta, które się w fazie kwitnącego rozwoju znajdują, są bez wyjątku obciążone długami. Łatwo bowiem jest płacić procenta i wysokie podatki, jeżeli dochody są znaczne i wciąż się zwiększają. I mieszkańcom Zakopanego z łatwością przyjdzie ponosić zwiększone ciężary gminne, jeżeli skutkiem wyłożonych nakładów będzie stale i znacznie wzrastać liczba przyjezdnych gości. Do tego dążyć powinniśmy, to powinno być najważniejszym celem działalności Rady gminnej.

Luźne kartki z przeszłości Limanowej.

(Dokończenie).

Wreszcie wspomnieć nie zawadzi o jednej sprawie, z powodu której księga tych pamiątek założoną została. Była to sprawa pewnej fundacji. Niejaki Stanisław Mytkowinisz ofiarował kilkaset złotych polskich, aby obywatele limanowscy mogli sobie sprowadzić dobrego nauczyciela, w akademii krakowskiej wykształconego. Ale pozwólmy mówić samemu Mytkowiniszowi.

«Stanisław Ilmanowianin Mytcoides Baccalaureatus artium et philosophiae Almae Academiae Cracoviensis.

Każda rzecz i każda sprawa porządna, uczciwa ma w sobie zamykać porządek, stateczność i bojaźń pana Boga. Ja tedy comkolwiek oddałem, dobrowolnie darowałem, będąc dobrze zdrowym na ciele i na rozumie panom ilmanowianom na fundowanie szkoły, na bakalarza, aby mogli mieć promotam personam z danej Akademii krakowskiej, tedy comkolwiek oddałem, darowałem, już ja do tego nie mam żadnego słusznego prawa, ani żaden, jeno sam Pan Bóg a panowie ilmanowianie także i ich następujący potomkowie. Niech że im Pan Bóg błogosławi na wieczne czasy, a na świadectwo tego wszystkiego, pieczęć własną przyłożyłem».

«Panowie ilmanowianie», założyli tedy księgę, w której sześciu mężów «kuratorów tej fundacji będą pisać, co się i wiele od kogo weźmie, także co i wiele na co komu wydadzą, którego czasu». Jak widać z dalszych kart, nikt już nic więcej na ten cel nie dał, natomiast «panowie ilmanowianie» bardzo skrzętnie całą kwotę pomiędzy siebie rozpożyczyli, «czynsz» do skrzynki funduszowej opłacali. Co jednak dalej stało się z tą fundacją — nie wiadomo.

* * *

Jak wzmiankowano na wstępie, Limanowa uległa w roku 1769 pożarowi, «kościół ze wszystkimi swemi naczyniami, dom plebański wraz z innymi budynkami zgorzał, co zaś od ognia uratowanem zostało, z braku dogodnego schronienia, zaginęło». Parafia pozbawioną była swego pasterza przez lat pięć. Troskę o duszach mieli kapłani delegowani. Msza św. odprowadzana była w kaplicy z Mordarki na miejsce kościoła przeniesionej wraz z ołtarzem, na którym znajdowała się statua Matki Boskiej Bolesnej. «W kaplicy tej jest okno jedno na południe w drewno oprawne. Na prawnej stronie obraz św. Walentego, na

lewej św. Wincentego, nad którym jest obraz Najświętszej Panny. Na chórze pozytywek mały, reparacyi potrzebujący. Przed tą kaplicą jest atrium subtectum czyli szopa gdzie lud zwykle zbiera się dla słuchania nabożeństwa. Po lewej stronie jest drugi dach, pod którym znajduje się sklepik wewnątrz dymem okopcony, okienko do tego sklepiku proste w drewno opravne. Drzwi żelazne z kłódką na łańcuszku»... Tak wyglądał kościół po ostatnim pożarze Limanowej.

Obecny kościół wzniesiony został w roku 1779.

* * *

Mętne fale ruchu ludowego z r. 1846 uderzyły i o Limanowę. «W marcu tego roku zarząd miasteczka wezwał oddział 20. p. p., aby pozostał w Limanowej, gdyż mieszkańcom grozi napad rabujących chłopów... Jakoż następnego dnia przyszło rzeczywiście kilkuset w siekiery, kosy i cepy zbrojnego ludu przed Limanowę. Podczas gdy jedni się pochowali a odważniejsi uzbrajali, wyruszył kapral Szczypta z 7 żołnierzami przeciw chłopstwu. Ci mniemając, że mają przednią straż maszerującego oddziału, ustąpili i poszli dworek w Szaryszu plondrować», pisze major Słoninka w swojej historii 20. p. piechoty. Dalej opowiadanie jego rozbiega się z opowieścią naocznych świadków, którą jako bardziej prawdopodobną, podajemy. Na drugi dzień przyszła gromada chłopska od strony Sowlin. Tuż poza mostem na gościńcu rządowym zastąpił im drogę wspomniany Szczypta z onymi 7 żołnierzami, ale w towarzystwie gromady mieszczan. Szli szerokim łańcuchem, w tyralierkę, żołnierze w środku, mieszczanie z boków. Obydwie strony zatrzymały się, Szczypta wezwał chłopów aby się cofnęli, ale dowodzący bandą, jakiś «pan w czarnym palcie i kolnierzyku» zaczął wyzywać, wygrażać pięściami, wołając, że «my mamy cesarskie pozwolenie» na poskramianie zbuntowanej szlachty i t. d. Wówczas jeden z mieszczan zmierzył się i celnym strzałem powalił na ziemię wojowniczego dowódcę. Śmierć przewodnika stropiła chłopów, podnieśli go z ziemi i wraz z nim umknęli.

* * *

Do niedawna jeszcze na rynku limanowskim, nieopodal dzisiejszej szkoły, wznosił się słup, resztki przegierza, o którym wspominają wyroki sądu miejskiego. Podanie niesie, że miasto posiadało niegdyś groźniejsze jeszcze narzędzie egzekutywy, mianowicie szubienicę. Szubienica ta stała przez czas dłuższy bez użytku. Kiedy więc wydarzyła się sąsiadom potrzeba obwieszenia kogoś, limanowianie odstąpić

mieli to narzędzie śmierci w zamian za bijący zegar kościelny. W jakiś czas po tej zamianie wydarzyła się potrzeba «panom limanowianom» raz i drugi zastosowania stryczka. Proponują tedy sąsiadom ponowną wymianę szubienicy na zegar. Ci jednak, stalsi będąc w swoich upodobaniach, mieli odpowiedzieć: «szubienicy nie mamy, bo ją mamy dla siebie i dla dzieci naszych, a zegara nie potrzebujemy, bo nas i bez tego koguci budzą»...

Do zwolenników sportu!

Szereg głęboko pomyślanych i zajmująco napisanych artykułów dra Eugeniusza Piaseckiego objaśnił czytelników *Przeglądu* o zdrowotnym i społecznym znaczeniu sportu wogóle, a zabaw zimowych w szczególności. Nie będziemy powtarzać oklepanych komunałów o wartości zdrowia, jako też o świętym obowiązku jego strzeżenia i pielęgnowania. Któż o tem nie wie, kto nawet tego jako obowiązku nie zaleca? Czynimy to niemal wszyscy, ale czynimy ustami tylko, bo w praktyce postępujemy albo z karygodną lekkomyślnością i obojętnością, albo też wprost zdrowie niemal codzień na szwank narażamy! W olbrzymiej ilości wypadków możemy przytoczyć na swą obronę tak uformowany całokształt stosunków ekonomiczno-społecznych, że o należytej ochronie zdrowia lub o jego coraz pomyślniejszym rozwoju i mowy być nie może. Wadliwość naszego ustroju spostrzegli dawno nie tylko lekarze, ale wszyscy zdrowo myślący reformatorowie społeczni, którzy też odpowiednich zmian uparczywie się domagają. O ile atoli niejednokrotnie siła wyższa stała nam na przeszkodzie do higienicznego, to znaczy moralnego życia, o tyle z przykrością wyznać musimy, że w mnóstwie mniej lub więcej ważnych wypadków działamy na szkodę swego zdrowia bez ekonomicznego lub społecznego przymusu. Z jednej strony naganna nieświadomość, z drugiej wprost zbrodnicza lekkomyślność każą nam zdrowiem swoim szafować na prawo i na lewo bez względu na zgubne tego następstwa tak dobrze dla nas samych jak i dla otaczającego nas społeczeństwa. Każdy z własnego doświadczenia wie, jaką klęską jest współczesne zdenerwowanie, wynikające z materialistycznego traktowania naszej ziemskiej powłoki.

Szczęśliwy i znamienity zwrot ku pielęgnowaniu zdrowia i kultowi ciała spostrzegamy wśród ludów zachodniej i północno-zachodniej Europy, gdzie początki odrodzenia fizycznego zawdzięcza się roz-

powszechnianiu tak zwanego sportu; jakkolwiek jest to słowo odpowiadające niezbyt ścisłemu pojęciu, to jednak wszyscy zrozumiemy mniej więcej, czem sport jest i co się tym wyrazem określa. Ale niestety rozumiemy tylko teoretycznie, w praktyce bowiem jesteśmy od tego niezmiernie dalecy. Tu i owdzie sportykamy sportowców, na których patrzymy z politowaniem, a o których mówimy ze współzuciem jak o maniakach. Ogólnie biorąc, sport jest u nas pojęciem egzotycznym i w krew społeczeństwa wcale nie przeszedł. Tak dalej oczywiście być nie powinno nigdzie, a zwłaszcza tam, gdzie są po temu wszelkie potrzebne i pożądane warunki. Powtarzać ich nie będziemy, gdyż musielibyśmy powtórzyć artykuły dra Piaseckiego. Ciekawych odsyłamy więc do owych artykułów, a tu jeno oświadczamy, że Z. P. Z. postanowił podjąć inicjatywę w celu powołania do życia i rozwinięcia w Zakopanem klubu sportowego, któryby odpowiedział w zupełności dość powszechnie odczuwanej potrzebie stworzenia tego nowego a niezbędnego czynnika zdrowego i prawidłowego rozwoju społecznego. Do wszystkich korzystnych warunków, jakie Zakopane przedstawia jako stacya klimatyczna, przybędzie jeszcze jeden w postaci różnych, zarówno miłych jak korzystnych dla zdrowia sportów.

Jak we wszystkich innych sprawach, tak i w tej Z. P. Z. może wziąć jeno inicjatywę, a los i rozwój sprawy powierzyć ludziom chętnym i dobrej woli. W tym celu podpisani w imieniu Wydziału Z. P. Z. zapraszają wszystkich, pragnących przystąpić do mającego powstać klubu sportowego, aby zechcieli zebrać się **w niedzielę dnia 3-go lutego o godz. 4-tej po południu w „Kolebie“ p. Gnatowskiego dla zawiązania klubu i wprowadzenia go na właściwe tory.** Podpisani liczą, że wezwanie to nie będzie bezskuteczne i że zgromadzi liczny zastęp zarówno pań jak i panów, pragnących stworzenia w Zakopanem warunków przyjemnej i zdrowej rozrywki.

Przewodniczący:
F. Grużewski.

Sekretarz:
Wojciech Szukiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda prześliczna wytrwała niezmiennie przez cały ubiegły tydzień przy kilkunastu stopniach mrozu nocami, a kilkunastu stopniach ciepła w słońcu. Dopiero z niedzieli na poniedziałek zerwał się gwałtowny wicher południowo-zachodni, przynosząc ze sobą śnieżycę, która przez cały prawie poniedziałek nie

ustawała. We wtorek jednak powróciła piękna pogoda, wraz z ciepłem słońcem.

Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie wniosło obszerną petycję do Wydziału krajowego w sprawie uregulowania górskiego potoku, płynącego przez Krupówki w Zakopanem. Memoriał wypracowali członkowie wydziału Towarzystwa, pp. Wandalin Beringer i profesor Stanisław Horoszkiewicz. Wykazują oni konieczną potrzebę przeprowadzenia przez Wydział krajowy regulacji wspomnianego potoku z funduszy przeznaczonych na regulację potoków górskich, w szczególności wyznaczonego na regulację Bystrej. Wylewy, których przed kilku tygodniami doświadczyło Zakopane, są bezpośrednim skutkiem regulowania Bystrej i szkody tym wylewem zrządzone powinny być właściwie wynagrodzone z tego funduszu. Odprowadzona woda z koryta Bystrej niszczy grunta nadbrzeżne, zwłaszcza przed dawnym dworcem Tatrzańskim. W razie regulacji potoku możnaby nad jego brzegiem urządzić piękny chodnik spacerowy. Podobna petycja będzie wniesiona także do Sejmu na ręce jednego z posłów.

Uniwersytet ludowy. Zarząd oddziału miejscowego uniwersytetu lud. nie próżnuje. Po kilkotygodniowej przerwie w czasie świątecznym podjął d. 12 bm. na nowo regularne, systematyczne wykłady niedzielne i ma nadzieję utrzymać je do wiosny. Obecnie idzie szereg wykładów p. dra Wojczyńskiego z dziedziny anatomii i fizjologii ilustrowane obrazami świetlnymi. Na dalszym planie są wykłady p. Modlińskiego z dziedziny społecznej. Prócz tego obiecał p. Wojciech Szukiewicz wykład o Ameryce północnej. W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się odczyt o powstaniu styczniowem.

W celu zasilenia ubogiej kasy oddziału zamierza zarząd urządzić koncert w najbliższym czasie.

Odczyt p. Molewicz odbył się we czwartek dnia 17 bm. W odczycie pod tytułem: «Prace zbiorowe» rozwinęła prelegentka myśl założenia w Zakopanem schroniska dla chorych nauczycielek i zaproponowała założenie w tym celu stowarzyszenia. Myśl zbożna trafiła u słuchaczy na podatny grunt, gdyż zaraz oświadczyło się kilkanaście osób z pomiędzy zgromadzonych z chęcią przystąpienia do założyc się mającego towarzystwa. P. F. Grużewskiemu powierzono poczynienie w tym celu kroków przygotowawczych, jak i tymczasową kasę, do której wpłynęły zaraz składki i całkowity dochód z odczytu, który prelegentka na ten cel przeznaczyła. Oprócz tej ofiary, oświadczyła się p. Molewicz z gotowością przyjęcia natychmiast do swego domu trzech chorych

nauczycielek, skoroby się zgłosiły. Cześć szlachetnemu sercu!

P. Machwicówna, głośna śpiewaczka operowa, urządza swój koncert w niedzielę d. 27 bm. w sali hotelu Turystów. Koncert ma powodzenie zapewnione, gdyż imię tak cenionej i szeroko rozslawionej artystki wystarczy, by ściągnąć liczne zastępy publiczności, łaknącej dobrego śpiewu.

Bal wszystkich stanów. W niedzielę 20 bm. odbył się bal na korzyść schroniska weteranów z r. 1863, t. zw. bal wszystkich stanów. Ze zeszłorocznego balu w tym samym rodzaju i na ten sam cel pozostało u jego uczestników jak najmilsze wspomnienie; przypuszczaliśmy przeto, że i tym razem zabawa powiedzie się równie świetnie. Jednakże nie ze wszystkiem odpowiedziała ona naszym oczekiwaniom. Nie znaczy to, żeby bal się nie udał, tylko na porównaniu z zeszłorocznym tracił bardzo: zarówno ze względu na ilość uczestników, jak i na ochoczość zabawy. Najlepiej powiodły się tańce góralskie: zbójnicki i drobny, odtańczone ze zwykłą werwą i zręcznością, za co tancerzy obdarzała publiczność rześzystymi oklaskami. Wynik kasowy dał około 400 K. dochodu brutto.

Na dochód „Czytelni Zakopiańskiej“ odbędzie się w dniu 16 lutego bal kostyumowo-maskowy z tombolą. Bal ten, będąc nowością w Zakopanem, obudza wielkie zainteresowanie. Komitet zarządzający dokłada wszelkich starań, aby zabawa udała się jak najświetniej. Sądzić należy, że i publiczność ze swej strony poprze należycie usiłowania komitetu, skoro chodzi tu o zasilek dla tak sympatycznej instytucji, jaką jest niewątpliwie «Czytelnia».

Od Stowarzyszenia „Pomocy Bratniej“. Szanownym Amatorom za laskawe przyjęcie udziału w koncercie oraz Paniom Gospodyniom zabawy za czynną pomoc w urządzeniu «Wieczoru Akademickiego» składa serdeczne podziękowanie

Zarząd „Bratniej Pomocy“.

Straszna rocznica przypomniała się w tym roku mieszkańcom Zakopanego pożarem. Opóźniła się tylko o dzień jeden. Więc nie 21-go stycznia, jak to było w zaprzeszłym i przeszłym roku, lecz 22-go około dwunastej w nocy zostaliśmy zaniepokojeni trąbką straży pożarnej. Ogień wybuchł przy ulicy Kościelnej w szopie Gładczanowej, w której była także jedna izba mieszkalna. Pomimo, że budynek stał w gęsto zabudowanym miejscu, pożar ograniczył się na nim jedynie. Przyczyniła się do tego w pierwszej linii ciżba w powietrzu i śnieg grubo leżący na dachach i na ziemi. Z drugiej wszelako strony trzeba przy-

znać, że ratunek był dzielny nie tylko ze strony strażaków, ale i całej ludności. Sikawki wiele zdziałać nie mogły z powodu braku wody, która w studniach tutejszych bardzo bywa płytka. Najwięcej też działały ośęki, którymi bardzo szybko rozerwano budynek i śnieg rzucały w płomienie rękoma. W płomieniach zginęła jedna krowa.

Woń nie do zniesienia rozchodzi się w kilku miejscach na Krupówkach. Zwracamy na te nieporządki uwagę władz, aby wywarły należyty nacisk na właścicieli gnojówek, iżby swój nawóz częściej wywozić zechcieli, gdyż żyją oni prawie wyłącznie z gości przyjezdnych, niechże więc za te zyski, jakie od nich mają, zcierpią dla nich niedogodność częstszego wywożenia swego nawozu. Najgorzej jest na przeciwko willi Oleńki i naprzeciwko Przecznicy.

Obchód rocznicy styczniowej.

Rocznice styczniową obchodziliśmy według zapowiedzianego w poprzednim numerze programu. O dziewiątej rano odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych, na które przybyła znaczna liczba osób tak miejscowych, jak i przyjezdnych gości.

Popołudniu o godz. wpół do siódmej rozpoczął się wieczorek literacko-artystyczny odczytem p. dr. Tokarza. W niezwykle pięknym, tak co do formy, jak co do treści, odczycie dał prelegent treściwy pogląd na cały okres dziejów naszych począwszy od Konfederacji Barskiej aż do ostatniego ruchu zbrojnego, oświetlając go ze stanowiska najnowszych naukowych badań. Oceniając historyzoficznie wszystkie porywy narodowe w tym okresie, przyszedł do wniosku, że ostatni z nich jakkolwiek był materyalnie nieszczęściem i straszną klęską, to jednak poruszył najgłębiej wszystkie warstwy narodu, był «momentem historycznym», który wywarł stanowczy wpływ na kierunek narodowych dążeń. Wielką zaletą odczytu było, że poza uczonym historykiem czuć było gorąco milującego naród i wierzącego w przyszłość jego patriotę. To też pomimo znacznych rozmiarów odczytu zebrani z natężoną uwagą wysłuchali go bez widocznego znużenia, darząc przy końcu prelegenta rześzystymi oklaskami.

Nastąpiły produkcye muzyczne p. Egerówny i deklamacyjne p. Lekszyckiego z Krakowa naprzemian.

Sympatyczna amatorka, znana dobrze tutejszej publiczności z dawniejszych występów na estradzie,

wprost porywała słuchaczy zarówno swoją wykończoną artystyczną grą, jak i ujmującą powierzchownością. Po każdym numerze zrywała się burza oklasków, zmuszając koncertantkę do licznych naddatków.

Niemniejszym powodzeniem cieszył się p. Lekszycki, który dał się nam poznać jako deklamator niezwyklej miary. Prócz Improwizacyi z III części Dziadów i Grobu Agamemnona został oklaskami zmuszony dodać monolog Kordyana na Mont Blanc.

Całość wieczorku wypadła świetnie, tylko niestety publiczność nie przybyła tak licznie, jak się można było spodziewać tak ze względu na pobudki wieczorku i cel jego, jak i ze względu na bogaty i nęcący program. Ale już widocznie tegoroczna publiczność nieciekawa jest i nie ląknie artystycznych wrażeń; takiego przekonania nabrali ci, którzy urządzaniem rozmaitych widowisk i przedstawień się zajmują.

Wieczór Akademicki.

Pod tą nazwą odbył się d. 12-go b. m. w salach «Hotelu 'Turystów» koncert w połączeniu z zabawą taneczną.

Starym zwyczajem, spóźniająca się publiczność nie omieszkła przeszkodzić punktualnemu rozpoczęciu «Wieczoru», oznaczonemu pierwotnie na godzinę 6-tą. Dopiero koło 7-ej rozległo się w sali powitalne «Hasło» «Chóru Akademickiego» z Krakowa, zwiastując początek długiego szeregu artystycznych popisów. Naprzód, doskonale zespolony kwartet podwójny «Chóru» wykonał pieśń Kotarbińskiego «O świecie», a dalej — to rozbrzmiewały z estrady «Taniec węgierski» Brahms'a (Nr. 3) i «Impromptu» Boheme (J. Löw Nr. 2, op. 461), odegrane na cztery ręce przez panie M. Koss. i L. Łoz., to znowu dźwięczała pieśń Gall'a «Gdybym był młodszy» i prześliczne «Pójdź do mnie» — w wykonaniu tenora-solisty p. Żarlińskiego, — aż wreszcie na zakończenie pierwszej części programu profesor Konserwatorium krakowskiego p. Skarżyński wykonał na wiolonczeli szereg objętych programem i nadprogramowych utworów, a w tej liczbie misterną a rzewną swoją «Kolysankę».

W drugiej części pani M. K. odegrała solo «Barbarolę» Czajkowskiego i mazurek Chopina (op. 33, Nr. 4), p. Zathay silnym i barwnym głosem basowym wykonał «Dumkę» Komorowskiego i pieśń z «Tannhäusera», potem prof. Skarżyński znowu czarował słuchaczy mistrzowską grą na wiolonczeli. Publiczność po wykonaniu każdego utworu darzyła kon-

certantów zasłużonym oklaskiem, a w zamian otrzymywała hojne dodatki nadprogramowe. Z «Chórem», który «Cichym domkiem» i «Kozakiem» Moniuszki zakończył koncert, wprost rozstać się nie chciano. A «Chór» to odpowiadał na oklaski «Serenadą japońską», to piosnkę swojską nad program dorzucał.

Przyznać trzeba, że rzadko jeden koncert dostarcza tylu i tej miary wrażeń. Nie oszczędzono trudu i kosztów na urozmaicenie i wzbogacenie programu, publiczność jednak na koncert przybyła mniej licznie, niż można było przypuszczać. Tem to dziwniejsze, że dochód z «Wieczoru» był przeznaczony na korzyść «Bratniej Pomocy» zakopiańskiej — młodego stowarzyszenia, któremu półroczna zaledwie, a niezwykle pożyteczna działalność zjednała ogólne uznanie.

Po koncercie rozpoczęła się zabawa taneczna podczas której przygrywała miejscowa orkiestra, umieszczona na gustownie udekorowanej estradzie. Nie brakło tu niczego: ani ozdobnych karnecików, ani kwiatów, ani wreszcie ładu i niezwyklego ożywienia, podtrzymywanego w pierwszym rzędzie przez strojne młode gosposie zabawy. Po pierwszym mazurze koło 60 osób zasiadło do wspólnej kolacji, urozmaiconej toastami i śpiewem sympatycznych chórzystów, którzy i później nie skąpili pieśni uczestnikom zabawy. Ochozce tańce pod umiejętnym kierunkiem dzielnego wodzireja, prezesa «Chóru» p. Łak., trwały aż do 5-ej nad ranem.

«Wieczór Akademicki» pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie i niewątpliwie wpłynie na zwiększenie zaufania publiczności do tego rodzaju zabaw.

Echo.

Française ayant de bons certificats désire se
placér. Villa Liliana. Marie Lechner. ✍

HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem
urządzone.

RESTAURACYA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdrowej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

W hotelu Czytelnia Stacyi klimatycznej.

Lista gości w Zakopanem

od 14-go do 21-go stycznia 1901 r.

Franciszek Wieczorek	Wrocław	Z. dr. Chramca
Ks. Franc. Plewiński	Kr. Polskie	D. Rysia
Bronisława Dziedzicka z rodz.	Bośnia	Bystre Łaszcz.
Helena Traczewska	Litwa	Tatar
Kamil Bernatowicz	Podole ros.	Z. dr. Chramca
Jadwiga Zaleska	Warszawa	»Zawrat«
Julia Przystojcka	Piotrków	Hot. Skoczyska
Janina Łada	Warszawa	»Szalas«
Stanisław Wrześniewski		»Zakątek«
Jadwiga Baranowska	Grac	Jagiellońska 32
Marya Grabowska	Warszawa	»
Wacław Grabowski	»	»
Antoni Sygietyński	»	»
Ks. Aleksander Duliński	Gub. Kielecka	Ogrodowa 3
Katarzyna Lipczyńska z rodz.	Kr. Polskie	Z. dr. Hawranka
Marya Kosmowska	Warszawa	Krupówki 55
Aleksander Januszowski	Mińsk	Sienkiew. Trz.
Kazimierz Dąbrowski	Kr. Polskie	Dora
Ludwik Ostrzeniewski	Warszawa	»
Jan Piechowski	Kr. Polskie	Zamoyskiego
Henryk Tyrala	Kraków	Dora
Szreiber	Lwów	Chałubińsk. 6
Helena Solecka	»	Grabówka II
Marya hr. Gorczyńska-Ostroróg		
z córką	Chlebów	»Oksza«
Marya Kozłowska	Kraków	»
Józefa Tuchanowska	Tuchanowice	»Litwinka«
Ks. Stanisław Rostafiński	Kr. Polskie	»Marya«
Stanisław Orlikowski	Podole ros.	Staszczkówka
Gabryel Niewiadomski	Kraków	»
Wanda Lilpopowa	Warszawa	Bystre
Marya Bębnowska z rodz.	Litwa	Udr. Piaseckieg.
Pelagia Błazińska	Kr. Polskie	»Szalas«
Adam Skarzyński	»	»Za Bramką«
Antoni Chojnacki z żoną	Warszawa	»Nieczuja«
Walerya Donimirska	Kr. Polskie	»
Jan Łuszczewski	»	»Sobczakówka«
Wiktor Gozieniecki	Gniezno	P. Nouvelle
Julia Smoleńska	Zakopane	Z. dr. Chramca
Mieczysław Teodorowicz	Lwów	»
Ks. Franciszek Szule	Kr. Polskie	P. Nouvelle
Julian Held	Warszawa	
Stefan Moszczeński z siostrą		»Obrochtówka«
i żoną	Kr. Polskie	
Filipina Walc	Warszawa	Udr. Piaseckieg.
Jadwiga Kosińska	Kraków	Hotel Kuliga
Wiktorya Gaudiowa z towarz.	Lwów	»
Henryk Piskorski z rodz.	Warszawa	»Podlasie«
Włodzimierz Tchórzewski	Kraków	

Razem osób 59. Ogółem od 1-go stycznia 117 osób.

Aleksander Krzyżanowski
krawiec damski i męski - - - - -
 w Zakopanem, ulica Przecznicza l. 19 - - -
 poleca swoją PRACOWNIĘ ubiorów męskich
 i dziecinnych, oraz sukien damskich, które wy-
 konuje sumiennie według najświeższych żurnali
 francuskich i angielskich. - - Ceny umiarkowane.

WILLA „JASNA“

Wjazd od ul. Jagiellońsk. i Starej Polany przez „Knoblauchówkę“

Nowo założony
PENSYONAT HELENY BRZEZICKIEJ

Pokoje z werandami z całym utrzymaniem
 na zimę i lato.

Oranżerya Skoczyska

*poleca od Nowego Roku wyborowe ga-
 tunki HYACENTÓW w doniczkach
 po bardzo przystępnych cenach.*

ZARZĄD HOTELU SKOCZYSKA

podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że także
 w czasie zimowego sezonu przyjmuje się

zamówienia na obiady lub śniadania

zwykle table d'hôte lub też wykwińtniejsze za po-
 wiadomieniem 24 godzin naprzód.

Godziny śniadań o 12-ej, obiadów o 6-ej wieczorem (czas kole-
 jowy). W niedziele i święta śniadania o 12^{1/2}, obiady bez zmiany.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wy-
 robu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Ki-
 liny Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian.
 Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta
 i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki
 z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Ser-
 wety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze.
 Szkła luksusowe.

Ceny stałe.

Pelen szacunku

J. F. J. Komendziński,

Członek Związku Przemysłu Krajowego.